Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, czwartek 5 maja 1932 Nr. 121

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.066.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kłamstwo gdańskie ma krótkie nogi...

Nawet berlińskie koła urzędowe zaprzeczają alarmującym bredniom o planowanym zamachu polskim w Gdańsku

Wiedeń, 3. 5. PAT. Prasa wiedeńska, która za prasą berlińską podała wczoraj obszerne doniesienia o planowanym rzekomo przez Polskę zamachu przeciw Gdańskowi, przyznaje dziś, że **doniesienia te były kłamliwe.** „Neue Freie Presse" podaje opinję berlińskich kół urzędowych, **wedle której ani wczoraj, ani wogóle w ostatnich dniach nie wydarzyło się w Gdańsku nic takiego, co mogłoby uzasadnić niepokojące doniesienia dzienników angielskich.** Organ Wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten" donosi z Berlina: **„Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych poczynił dochodzenia w tej sprawie i zapewnia, że urzędowe koła warszawskie nie stoją poza temi planami.** Możliwe jednak do pomyślenia jest — zdaniem berlińskich kół urzędowych — że polskie koła szowinistyczne i irredentystyczne noszą się z zamiarem gwałtownego ataku skierowanego przeciw Gdańskowi. W rachubę wchodzi tu grupa narodowych demokratów, skupiająca się około Romana Dworskiego (zapewne chodzi tu o Romana Dmowskiego). „Wiener Neueste Nachrichten" zapewniają, że rząd Rzeszy wystąpi przeciwko każdej próbie gwałtownego aktu przeciw ko Gdańskowi wszelkiemi, stojącemi mu do dyspozycji środkami. Berlińskie koła polityczne uważały by za rzecz nie do zniesienia, gdyby usiłowania Polski, zmierzające do usunięcia hr. Graviny z zajmowanego przezeń stanowiska, natrafiły w Genewie na poparcie.

Perfidne stanowisko senatu gdańskiego

Gdańsk 3. 5. PAT. „Danziger Neueste Nachrichten" podaje oprócz znanej depeszy specjalnego korespondenta „Daily Express" treść jeszcze innej depeszy tegoż korespondenta, wysłanej do „Daily Express" w której usiłuje on wykrętnie wytłumaczyć, że powołanie się na wysokiego komisarza hr. Gravinę, przypisywane jemu, nie jest dokładne. Wszystkie swe enuncjacje oparł on na informacjach, dostarczonych mu przez władze gdańskie. Senat ze swej strony podał komunikat, w którym wypowiada pogląd, że napaści prasy polskiej na Gdańsk i rzekome zagrożenie jego praw suwerennych mogły wywołać w prasie angielskiej wrażenie, że Gdańskowi istotnie zagraża niebezpieczeństwo(!)

Stanowcze demarche ambasadora polskiego w Londynie

przeciw alarmującym plotkom prasy angielskiej o Gdańsku

Londyn, 2. 5. PAT. Ambasada Rzeczypospolitej w Londynie rozesłała do prasy miejscowej komunikat treści następującej: Ambasador polski udał się dzisiaj do Foreign Office i zwrócił uwagę na pewne niepokojące informacje w sprawie rzekomych polskich planów na paści na wolne miasto Gdańsk, zawarte w depeszach, ogłoszonych dzisiaj rano przez trzy londyńskie dzienniki. Te sensacyjne w wysokim stopniu szkodliwe sprawozdania prasy, **są od początku do końca nieprawdą. Jest rzeczą godną pożałowania, że tego rodzaju informacje szerzone są w ostatnich krytycznych czasach, w których wiadomości takie są w Londynie w stanie utrudnić jeszcze bardziej zadanie tych, co pracują dookoła stabilizacji pokoju.**

Podejrzana wizyta dziennikarza angielskiego w Tczewie

Tczew, 3. 5. PAT. Wczoraj około południa pewien osobnik, jak stwierdzono następnie, dziennikarz angielski Greenwall, usiłował przedostać się z aparatem fotograficznym na teren koszar wojskowych w Tczewie. Uniknął on aresztowania tylko dzięki temu, że ulotnił się w odpowiedniej chwili z terytorjum polskiego.

Ameryka w drodze ku inflacji?

Projekt zwiększenia obiegu dolarów o 9 miljardów

Nowy Jork, 3. 5. (B) Izba reprezentantów przyjęła wczoraj projekt ustawy walutowej, zmierzającej do zmniejszenia siły nabywczej dolara. Wedle tej ustawy siła nabywcza dolara miałaby być obniżona do poziomu siły nabywczej w latach 1921 do 1929 w stosunku do zasadniczych cen hurtowych. Amerykańskie banki emisyjne miałyby być upoważnione do utrzymania tej siły nabywczej przez kontrolę kredytów i pieniędzy obiegowych, czyli zapotrzebowania kredytowe miałyby być każdorazowo uwzględniane przez zwiększenie środków płatniczych. Bankom emisyjnym przysługiwałoby prawo wydania nowych banknotów na sumę 9 miljardów dolarów. W dyskusji poprzedzającej przyjęcie tego projektu ustawy, podkreślali jej przeciwnicy, że przez wydanie 9 miljardów nowych banknotów dolarowych obieg banknotów zostałby podwojony i Stany Zjednoczone mogłyby się znaleźć wobec niebezpieczeństwa inflacji. Projekt ten, zanim stanie się ustawą, musi być przyjęty jeszcze przez senat i zatwierdzony przez prezydenta. Również koła finansowe Ameryki zwalczają ten projekt ustawy, uważając, iż prowadzi do inflacji. Wyrażana jest nadzieja, że nie znajdzie ou w senacie potrzebnej większości, a wreszcie, że spotka się ze sprzeciwem Hoovera

—ogo—

MacDonald podda się ponownej operacji

Londyn, 3. 5, (L) Dziś przedpołudniem ogłoszony został biuletyn, wedle którego ogólny stan zdrowia premjera MacDonalda jest zadowalający. Zoperowane przed pewnym czasem lewe oko MacDonalda wraca do stanu normalnego okazała się natomiast konieczność operowania oka prawego, Jutro MacDonald będzie przewodniczył radzie ministrów, poczem uda się na audjencję do króla a wieczór uda się do kliniki, gdzie podda się operacji, MacDonald będzie zmuszony do zachowania zupełnego spokoju przez 6 tygodni.

Także urzędnicy irlandzcy zwolnieni będą od przysięgi

Londyn, 3. 5 (L) Z Dublina donoszą, że po zniesieniu przysięgi wierności, jaką wedle konstytucji składać mają posłowie irlandzcy królowi angielskiemu, rząd de Valery zamierza uwolnić od tego obowiązku także irlandzkich urzędników państwowych. Jak wiadomo, projekt ustawy w sprawie zniesienia przysięgi dla posłów uchwaliła Izba irlandzka w pierwszem i drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

—ogo—

Dymisja jedynego Żyda w rządzie niemieckim

Berlin (ŻAT) Radca ministerjalny Hans Schäffer, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Rzeszy Niemieckiej, jedyny Żyd rządu Rzeszy, podał się do dymisji. Jak sądzą krok Schäffera został podyktowany warunkami, jakie się wytworzyły w wyniku hitlerowskich sukcesów podczas ostatnich wyborów. Przypuszczalnie za przykładem Schäffera pójdą wyżsi urzędnicy żydowscy w rządzie pruskim dr. Herman Badt i dr Hans Goslar.

• • •

Berlin, 3. 5. (Sch) Niemiecki minister gospodarczy dr Warmboldt podał się dziś do dymisji.

Lewica francuska zawiera porozumienie wyborcze

Paryż, 3. 5. (B) W wielu okręgach wyborczych partja radykalna, nie czekając na odpowiednią uchwałę komitetu wykonawczego, zawarła z partją socjalistyczną układ, wedle którego do wyborów ściślejszych w dniu 8 bm. stanie tylko jeden z obu kandydatów, podczas gdy drugi kandydat jednej z tych partyj zrezygnuje na korzyść tego kandydata, który w pierwszem głosowaniu zdobył większą ilość głosów.

O przyszłość Złotego

Do problemów najrzadziej i najmniej odważnie, a na wszelki wypadek najmniej objektywnie w naszej publicystyce gospodarczej traktowanych, należy z wszelką pewnością problem Złotego. A z chwilą przecież, gdy niezaprzeczenie istnieją wielkie aktualne kwestje skarbowo- budżetowe i również aktualny fakt stałego spadku obrotu zagranicznego, ujawniający się w stanie posiadania walut naszej Instytucji Emisyjnej, to naturalnie istnieje także w prostej zależności do wspomnianych spraw pozostający: **problem przyszłości Złotego.**

A więc temsamem podejście do tego nawskróś obchodzącego nas tematu wydaje się być wskazane choćby właśnie w interesie usunięcia tych wszystkich przypuszczeń i może nieprzychylnych przewidywań, dla których nie znajdzie się rzeczowego uzasadnienia, jak również nadewszystko w celu rzucenia kilku snopów światła i na tę stronę problemu waluty polskiej, która wymaga jednak pewnego zainteresowania, żeby się tak wyrazić nawet zaopiekowania się nią właśnie dla zabezpieczenia jej przyszłości w sposób jak najlepszy.

Przesłanki, z których wywodzą się rozważania na temat zabezpieczenia wartości Złotego, to następujące okoliczności, które dla właściwej ich oceny zestawimy tu obok siebie: stan pokrycia w kruszcu złotym zmniejszył się od stycznia 1929 do kwietnia br. z 621 miljonów na 573 milj., zapas walut i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł w tym czasie z 527 miljonów na 67 miljonów, zaś zapas walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia ze 186 miljonów na ca. 116 miljonów. Skoro więc w sumie w podanym okresie czasu spadły nasze aktywa emisyjne o ca. 578 miljonów, to obieg emisyjny redukuje się w tym czasie zaledwie o 300 miljonów złotych, bo gdy suma banknotów złotowych wynosiła przeciętnie w 1929 roku 1400 miljonów, to obecnie wynosi ona przeciętnie 1100 miljonów.

Druga z okoliczności służących za podstawę do rozważań nad losem Złotego, to wzrost luk budżetowych, które siłą rzeczy prowadzić muszą do zadłużenia skarbowego w Instytucji Emisyjnej. Dowodem zresztą na realizowanie się tego rodzaju tendencji jest przeprowadzenie uchwały o podwyżce bezprocentowego kredytu Skarbu Państwa w Banku Polskim na 100 miljonów, z którego wyczerpał Skarb, jak dotychczas już, 50 miljonów złotych, dalej znaczne, bo przekraczające 10 miljonów złotych wycofanie przez Skarb rezerw z rachunków żyrowych, jakoteż podwyższenie kwoty bilonu o dalszych ca. 10 miljonów złotych.

Wobec tych faktów i wobec zapowiadającego się dalszego wzrostu deficytu budżetowego jak i ewentualności dalszego spadku pokrycia dewizowo- złotowego w Banku Polskim — to ostatnie w związku z silnemi ograniczeniami dewizowemi u głównych partnerów gospodarczych i w związku z likwidacyjnem nastawieniem naszych głównych wierzycieli zagranicznych, takich jak banki austrjackie, niemieckie a nawet i francuskie, — zjawia się w prostej konsekwencji podatny grunt do posiewu i wzrostu obaw przed ewentualnościami inflacyjnemi. Zjawiają się projekty pieniądza emitowanego za zabezpieczeniem hipotecznem względnie emitowanego na zasadzie rządowych bonów skarbowych zastawionych w Banku Polskim itd. (Propozycje Grossa i Moraczewskiego)

Ze sfer rządowych natomiast udawadnia się, że w kształtowaniu się obiegu Złotego i jego pokrycia bynajmniej mowy być nie może o jakiemkolwiek nastawieniu na inflację, że wprost przeciwnie, można — opierając się zarówno na danych statystycznych odnoszących się do przeszłości i teraźniejszości, jakoteż i cyfrowych obliczeniach dotyczących przyszłości — jedynie i wyłącznie mówić o odbywającym się u nas obecnie wyraźnym procesie deflacyjnym.

Wedle bowiem danych wynikających z „Wiadomości Statystycznych" zeszyt XI. stwierdzić należy, że ogółem nasz obieg pieniężny wynosił per koniec marca ca. 1383 miljonów złotych, w czem bilety Banku Polskiego stanowiły 1130 miljonów, bilety zdawkowe i bilon zaś ca. 253 miljonów. W porównaniu więc z końcem marca 1931 jest to spadek o 118 miljonów złotych w samym czystym obiegu pieniężnym. To samo również dotyczy i obrotów bezgotówkowych, czego dowodem są obroty Izb Rozrachunkowych, które w porównaniu z rokiem 1931 spadły w pierwszym kwartale br. również o jakie 153 miljonów.

Jeśliby wszystkie obawy co do przyszłości Złotego miały być jedynie i wyłącznie z gatunków „inflacyjnych", to w takim razie kierując się wymową cyfr należałoby ustalić zdaniem naszych sfer rządowych, że obecnie są one jak najzupełniej bezpodstawne i że co więcej z chwilą, gdy nasze gospodarstwo uczestniczy i nadal uczestniczyć będzie w dokonywującym się u nas procesie deflacyjnym, to w związku z towarzyszącym temu procesowi spadkiem obrotów, spadkiem cen, a więc spadkiem zapotrzebowania na środek płatniczy, inflacja w najbliższej przyszłości nie zdawałaby się w Polsce zupełnie wchodzić w rachubę jako sprzeczna z ogólnym kierunkiem realizującej się tutaj struktury gospodarczej o wybitnym charakterze deflacyjnym.

Przyjąwszy jednak te tłumaczenia antyinflacyjne za zupełnie słuszne, to i tak stwierdzić trzeba, że nie równają się one bynajmniej jeszcze usunięciu wszelkich kwestyj co do losów Złotego, gdyż ta tak podkreślana przez czynniki oficjalne **deflacja Złotego** może również stanowić z pełną racją punkt wyjścia dla rozważań na temat, jakie skutki właśnie tendencje deflacyjne dla waluty naszej za sobą pociągnąć mogą. Wiadomo przecież, że deflacja właśnie stanowi jedno z głównych utrudnień przy realizowaniu kwot dochodu budżetowego, gdyż spadające dochody i spadające obroty znajdują chyba najdobitniejszy rezonans w obrębie pozycyj rachunków skarbowych, opartych na obliczeniach z okresu przed pogłębieniem się deflacji, a więc temsamem deflacja prowadzi nadewszystko do wzrostu deficytów budżetowych. Pociąga ona jednak za sobą siłą rzeczy i tezauryzację pieniądza, gdyż rentuje się lepiej zatrzymać wzrastający w wartości pieniądz (deflacja to przecież najwyższa konjunktura wzrostu ceny pieniądza, a spadku ceny towaru) niż niepewnie kredytować go względnie lokować w taniejącym z dnia na dzień towarze.

To też deflacja może być w okresie przejściowym, w okresie wykluwania się formy gospodarczej krótkotrwałem zaasekurowaniem stanu waluty na przeciąg teraźniejszości, nie może jednak stać się parolą, pod wezwaniem której miałby posuwać się naprzód aparat gospodarczy, gdyż proces deflacyjny jako wybitnie hamujący wszelki ruch ekonomiczny, rykoszetuje najniebezpieczniej właśnie w stronę waluty samej, a stwarzając niedobór dochodowy w Skarbie, a niedobór dewizowy — przez osłabienie eksportu — w Instytucji Emisyjnej, staje się najniebezpieczniejszym zarodkiem chorobowym dla waluty samej.

Dlatego też pocieszanie się, że Złotemu nie zagraża dziś inflacja, nie może być uważane za równoznaczne chwilowo z tem, jakoby Zł. miał być zupełnie zabezpieczony, a dopiero całkowita pewność walucie naszej nadać może stworzenie na rynku **odpowiedniej płynności płatniczej przez nasze instytucje kredytowe,** przedewszystkiem zaś przez centralną instytucję, jaką jest Bank Polski, w którego ręku znajduje się motor kredytowego obrotu gospodarczego i który właśnie winien dla dobra emitowanych przez się banknotów i dla dobra całego gospodarstwa przez **odpowiednie zliberalozowanie swej polityki kredytowej** rozluźnić nazbyt silnie naciągnięte przez się więzy deflacji.

LUDWIK BERGER

Jeszcze jedna różnica zdań w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 3. 5. (K) W komisji morskiej konferencji rozbrojeniowej zakończona została dziś dyskusja nad kwestją, czy okręty pancerne należy zaliczyć do kategorji broni zaczepnej, czy obronnej. Komisja kwestji tej nie rozstrzygnęła, wobec sprzecznych zapatrywań poszczególnych delegacyj. Po zakończeniu debaty przewodniczący komisji oświadczył, że cały materjał wraz z rozmaitemi propozycjami w tej sprawie odda do rozstrzygnięcia prezydjum konferencji.

Minister Załeski wraca do Genewy

Warszawa, 3. 5. PAT. Dziś o godz. 11.55 wyjechał do Genewy via Paryż p. minister spraw zagranicznych August Zaleski

Zamach studentów na delegata chińskiego w Szanghaju

Szanghaj, 3. 5. (R) Grupa, złożona z około 100 studentów-Chińczyków, nie zgadzając się z treścią układu chińsko- japońskiego, wtargnęła do mieszkania głównego delegata chińskiego Kuo- Taj-Shi i zaatakowała go, raniąc go ciężko. **Niewiadomo, czy Kuo- Taj- Shi będzie mógł w myśl przewidywań podpisać w czwartek wspomniany układ.**

20 odłamków bomby w ciele ofiary zamachu szanghajskiego

Londyn 3. 5. (L) Wedle doniesień z Szanghaju, ranny podczas zamachu bombowego poseł japoński Szigemitsu poddał się dziś operacji. Z ciała jego wydobyto blisko 20 odłamków bomby.

Lokaut w przemyśle bekoniarskim — katastrofą dla Danji

Londyn, 3. 5. PAT. Przywóz bekonów z Danji do W. Brytanji ustał całkowicie. W Londynie nie uważają jednak za możliwe, aby lokaut w Danji w przemyśle bekoniarskim potrwał długo. Prem. duński Steuning określił lokaut jako katastrofę społeczną, dla Danji, oświadczając, że o ile formerzy nie są zdolni do skutecznego prohadzenia handlu bekonami, który leży w interesie narodu, to może się okazać dla państwa koniecznem ujęcie w swe ręce eksportu bekonów, tak żywotnego dla Danji.

M. A. TENENBLATT (Wiedeń)

Żydostwo wiedeńskie na równi pochyłej?

Nie jest rzeczą miłą demaskować rzeczy przykre i występować w roli oskarżyciela. Obserwatorom życia żydowskiego w pewnych krajach byłoby niewątpliwie przyjemniej opisywać radosne wydarzenia i epizody. Lecz jest obowiązkiem narodowym i publicystycznym nie przemilczać prawdy i nie zasłaniać ciemnych stron życia żydowskiego. Byłoby niecelowem i z gruntu niesłusznem ukazywanie społeczeństwu żydowskiemu w fałszywem świetle rzeczywistość. Należy każde skupienie żydowskie alarmować i ostrzegać przed objawami wewnętrznego upadku moralnego. Jeśli jednak równocześnie ukazują się liczne i różnorodne objawy degeneracji wśród Żydów, niechże to się stanie widocznem nietylko dla omawianego skupienia żydowskiego lecz dla całej opinji żydowskiej na świecie, niech będzie przestrogą dla innych skupień żydowskich przed tego rodzaju narodowym i moralnym upadkiem.

Wśród żydostwa wiedeńskiego nagromadziło się ostatnio wiele tego rodzaju objawów upadku, z pośród których oświetlimy tylko kilka. Groźne niebezpieczeństwa, które głośno wołają z liczb statystycznych o ciągłem zmniejszeniu się liczebności ludności żydowskiej Wiednia dobrze są znane na szerokim świecie. Przed wojną szacowano ludność żydowską Wiednia na około 250.000. Być może brakowało cośkolwiek do ćwierć miljona, lecz obecne oszacowanie sięga 175.000. Oznacza to, że w ciągu 13 lat skupienie żydowskie we Wiedniu straciło 1/4 swej liczebności. Rzecz jasna, że statystyka uwzględnia jedynie Żydów, którzy należą do żydowskiej gminy wyznaniowej. Wychrztów i bezwyznaniowych się nie liczy. Spadek urodzeń i znaczna śmiertelność również winna być uwzględniona. Lecz właśnie w owych wielkich liczbach odszczepieńców tkwi straszliwe niebezpieczeństwo. Takie masowe straty są samo przez się już nieszczęściem. Lecz utrzymywanie stosunków towarzyskich z owymi odszczepieńcami jest stokroć większą klęską. We Wiedniu wypada się stykać w towarzystwie w stosunkach przyjaznych i bliskich z „Żydami", o których się dowiadujecie przypadkiem, iż oddawna zerwali już z żydostwem i są bezwyznaniowi. Bardzo liczne są też wypadki że na skutek ślubów mieszanych w tej samej rodzinie niektóre dzieci pozostały Żydami, inne zaś przeszły już na łono chrześcijaństwa, lub mąż jest bezwyznaniowy, żona zaś nie, lub przeciwnie. Nierzadkie są też wypadki wychowywania dzieci tych samych rodziców w różnych wyznaniach. Demoralizujący wpływ tych stosunków jak rdza przeżera społeczeństwo żydowskie. Członkowie wiedeńskiej „Ostatniej Posługi", którzy z urzędu mają nadzór nad pogrzebami żydowskimi, opowiadają, iż z roku na rok mnoży się liczba „mieszanych zmarłych". Na pogrzebach osób należących do wyższych sfer mieszczaństwa zarówno rodzina jak i odprowadzający składają się w połowie z chrześcijan w połowie Żydów lub bezwyznaniowych. To samo zjawisko daje się zauważyć na cmentarzu chrześcijańskim, gdy zmarły jest chrześcijaninem, zaś rodzina w połowie składa się z Żydów. Co tydzień jest kilka takich „mieszanych pogrzebów". Pozatem wiele zwłok składa się w krematorjum. Zwłoki te rekrutują się prawie w równej mierze z pośród zmarłych Żydów i chrześcijan, aczkolwiek Żydzi stanowią zaledwie 10 procent ludności Wiednia.

Osobiście znam wiele mieszanych dzieci chrześcijańskich i żydowskich pośród t. zw. „żydowskich" rodzin. Jedno dziecko uczy się w szkole ludowej katechizmu chrześcijańskiego, inne zaś pobiera lekcje u żydowskiego nauczyciela religji. Gdy tylko dzieci te stają się wolne od przymusu religijnego natychmiast zaliczają się do bezwyznaniowców, lub też przyłączają się do chrześcijańskiej części rodziny. Demoralizacja, która płynie z tego stanu rzeczy, jest szkodliwą nietylko z punktu widzenia narodowego lub religijnego lecz z ogólnego, obalając wszystkie ustawy i zwyczaje narodów i społeczeństw. Dawniej zachodziło to jedynie w „wysokich sferach", wśród arystokracji i plutokracji. Obecnie zaraza ta szerzy się wśród ogółu ludności zarówno drobnomieszczańskiej jak i proletarjackiej. Zdarzają się dziwaczne wypadki gdy dziecko „żydowskiego" ojca i katolickiej matki jest chrzczone i wychowywane w duchu wyznania ewangelickiego, ponieważ ojciec żywi niechęć jedynie do katolicyzmu. W ten sposób w rodzinie tej współistnieją wyznawcy trzech religji: ojciec jest niby Żydem, matka katoliczką a dziecko zaś jest ewangelickie. Znane mi są te rodziny, gdzie „żydowski" ojciec uczynił zadość swej katolickiej małżonce i zawarł kompromis tego rodzaju, iż rodzice przyjęli wyznanie ewangelickie, aby dzieci nie były katolikami, lecz luteranami lub wyznawcami kościoła augsburskiego. Zdarzają się też wyjątki, gdy dorosłe dzieci wychrzczonych rodziców stają się pełnemi godności Żydami a nawet sjonistami, lecz są to nader rzadkie wypadki. Natomiast straszliwa psychoza zrywania z żydostwem ogarnęła conajmniej 50,000 jednostek żydowskich we Wiedniu i szerzy swój demoralizujący wpływ wśród całego społeczeństwa żydowskiego.")

Rzut oka na statystykę uczelni wiedeńskich pozwala wysnuć smutne wnioski o świadomości narodowej inteligencji żydowskiej. Na uniwersytecie wiedeńskim zapisało się w semestrze zimowym 2328 studentów-Żydów, którzy należą do wyznania mojżeszowego, lecz jedynie 1068 zadeklarowało swą przynależność do narodu żydowskiego. A więc 54 procent studentów-Żydów stwierdziło własnoręcznie, iż nie poczuwa się do łączności z narodem żydowskim. Na politechnice obraz jest jeszcze smutniejszy. Z pośród 408 studentów-Żydów jedynie 145 zadeklarowało narodowość żydowską, a więc 65 proc. studentów technikum jest obca narodowi żydowskiemu. Dodać należy, że wśród studentów, którzy zadeklarowali narodowość żydowską, są też komuniści, których żydowskość jest problematyczna. Pozatem brak w obydwu rubrykach (wyznania i narodowości) około 500 „żydowskich" studentów, którzy są zarówno bezwyznaniowymi jak i przynależni do innej narodowości. Mamy więc olbrzymie masy inteligencji żydowskiej, która pod względem narodowym poczuwa się do łączności z innemi społecznościami i niema nic wspólnego z żydostwem. Są to obumierające części narodu żydowskiego. Niezrozumiałe wydają się dane statystyczne, dotyczące studentów amerykańskich na uczelniach wiedeńskich. Faktycznie studenci amerykańscy w 2/3 składają się z Żydów, lecz w rubryce „narodowość" wszyscy studenci amerykańscy w liczbie 180 zapisali się jako przynależni do narodowości angielskiej. Czyż nie powinno to być sygnałem ostrzegawczym dla żydostwa amerykańskiego? A może jest to jedynie produkt niebezpiecznej degeneracji żydowskiej w Austrji? (ŻAT)

O dalsze ulgi w spłacie zaległości podat.

Izba przemysłowo- handlowa w Łodzi złożyła min. skarbu obszerny memorjał w sprawie konieczności zinterpretowania i wyjaśnienia niejasnych punktów rozporządzenia o spłacie ulgowej zaległości podatkowych. W memorjale tym zwrócono uwagę na zrealizowanie ulg w szerszej skali niż to rozporządzenie przewiduje. Jednocześnie bowiem winna być jaknajrychlej unormowana sprawa ulg przy spłacie zaległości podatku dochodowego i majątkowego.

„Grand Silver" zawiesił wypłaty

Jeden z największych koncernów kontrolujących sklepy o cenach jednolitych w Ameryce, pod firmą Grand Silver w Nowym Yorku zawiesił wypłaty. Długi bankowe koncernu wynoszą przeszło 2 milj. dol., długi towarowe zaś przeszło 600.000 dol. Działalność koncernu obejmowała 145 sklepów o cenach jednolitych we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Zawieszenie wypłat przez koncern pociągnęło za sobą trudności finansowe całego szeregu przedsiębiorstw dostarczających mu towarów.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

110)

Rozpoczynają się koleje wędrówek Gracji po manowcach Neapolu.

Błędnik ale wywiódł ją z labiryntu. Zmierzała do ostatecznego celu i stanęła u celu, który był ostateczny.

Wszystkim młodym ludziom, którzy noszą się z zamiarem podobnym co Gracja, możnaby i trzebaby koniecznie krzyknąć: Czego chcecie, co robicie? Kiełkuje w was myśl zupełnie zbytecznego szaleństwa; szaleństwem jest to chociażby dlatego, że potem — gdyby to wiedy było jeszcze możliwe — wydałoby się wam nawskroś zbrodniczą śmiesznością.

Gdyby Gracja w głębokiej zamroce umysłu nie poszła była ulicą Concordia wdół, lecz gdyby mogła sprawę rozważyć dobrze, nie zbywałoby jej wcale na odpowiedzi: jaki cel przyświeca życiu mojemu? Lauro nie żyje, rodzina nasza rozbita nazawsze. Placido, którego przyszłą wielkość opłotłam przędzą wszystkich marzeń swoich, nie ma przyszłości przed sobą; musi zmarnieć na obczyźnie, w poniżeniu ducha. Kto wie czy Iryda wyzdrowieje kiedyś? Człowiek którego kocham jest za morzem daleko i nie wie nic o mnie. Czy naprawdę spodziewać się mogę, że do krótkiej eporniej rozmowy przywiązywać będzie doniosłe znaczenie na wieki? Co potem, Czy to tak miło w najbliższych latach życia piec pastiscia di maccheroni co poniedziałek, co środę i co piątek i w zadowoleniu tą zachwycającą robotę, czekać cierpliwie aż będzie z ciebie szkarada stara? Jesteśmy biedni i ojciec nie wydźwignie się już chyba. A kto nie ma pieniędzy, nie może już nawet cicha czem wykraść się na redutę. Ale wszystko, wszystko było zupełnie inne, dopóki wierzyłam w sprawiedliwość wyższą i w przewagę ojca. Teraz jednak?

Gracja postanowienia swego nie popierała żadnym z tych przekonywających powodów, jeśli wogóle postanowieniem nazwać można bezkształtny pęd, który prowadził ją teraz wzdłuż Via Roma. Choć zamierzała pierwotnie pójść najpierw do szpitala i niepostrzeżenie pożegnać się z Irydą, pognało ją teraz zupełnie dokądindziej, nad morze. Na pójście do szpitala było jeszcze czasu dosyć; nie zadawała więc przymusu krokom; jako istota najzupełniej samodzielna same obierały drogę. W zaciekawieniu cichem popuściła cugli woli, jak jeździec, który na trudnym obszarze ufa bardziej zmysłowi tropicielskiemu konia niżli własnej orjentacji. Szyk słów, które w duchu powtarzała śpiewnie, postokroć, automatycznie i jakby w śnie: Ho tempo, hot empo abbastanza. Istotnie nie zbywało jej wcale na czasie, miała go dość, mnóstwo godzin, zanim zajdzie tak daleko, że już nie wieczór zapadnie, lecz noc czarna. Tętna jej serca nie przyśpiesza ani ślad wzburzenia. Przeciwnie. Wszystko w niej zwolniło biegu.

Czasu dość. Sto tarcz zegarmistrza przy Via Roma wskazywało: godzinę trzecią, pięć minut przed trzecią, pięć minut po trzeciej — równało się to wewnętrznym wyścigom drobnych zwierzątek czasu. Jeszcze nigdy w pamieci Gracji nie stawał tak żywo Placido, jego głos, te pouczające rozmowy, które prowadził z nią. Ach, śmieszny jej umysł! Filozofję jego pojmowała tylko wtedy, kiedy Placido siedział przy niej na ławce kamiennej. Potem gmatwało się wszystko. Jakżeto było z czasem? Placido pouczał ją, że na zegarze nie można odczytać istotnego ubiegu czasu, że czas prawdziwy liczy się wedle lat świetlistych. Co za słowo: lata świetliste! Nie świerszcze zegarów lecz owałające po niebie złociste rumaki promieni

Start pierwszego sterowca sowieckiego



W Sowietach zbudowano pierwszy sterowiec, który ochrzczono U K 1. Statek ma 2,200 m kw. a więc tyle, ile jedna sześćdziesiąta część Zeppelina.

List z Jasnego Brzegu

Anglicy nieobecni. — Tylko jeden król. — Tanio, bo mało gości. — Ruletka bankrutuje. Kryzys oszczędził tylko kwiaty.

(Korespondencja „N. Dziennika").

Nicea, w kwietniu

Riviera. Południe. Słońce. Palmy. Takby się wydawało. A w rzeczywistości? — Zielone stoły. Łut szczęścia. Pieniądze.

Ci i te, co siedzą w Monte Carlo, poprostu nie dostrzegają czasu południowej wiosny. Szkoda. Bo właściwie teraz jest najładniej. Słońce nie zdążyło jeszcze spalić zielonych, mięsistych liści, zimowe wiatry ustały, morze spokojne i wogóle dosyć spokojnie, bo ludzi mało. Patrjotyczni Anglicy bacznie uważają, aby wydawać funty w ojczyźnie lub kolonjach. „Made in England" stało się hasłem dnia śród tych najgorętszych doniedawna wielbicieli Riviery. Ex-panujący książęta rosyjscy zupełnie wyszli z mody: nie mają pieniędzy. Królów wogóle coraz mniej, toteż ostatnią nielada atrakcją Jasnego Brzegu był Gustaw V, król Szwecji.

Chudy, siwy wysoki starzec. Zamieszkał w hotelu „Angleterre". Przed wejściem stale czterech policjantów dla podkreślenia obecności panującego. Pisma codziennie zamieszczają wiadomości, jak król spędził dzień. Tutejsze władze wszelkiemi sposobami starają się uprzyjemnić królowi pobyt, gdyż ta persona grata była chyba największą atrakcją sezonu. Kuracjusze wyczekują godzinami przed kortem tenisowym, ażeby zobaczyć króla. Tak. Bowiem Gustaw V. w 74 roku życia jest zapalonym tenisistą. Dwie przykre wiadomości: śmierć Kreugera i „niestosowne" małżeństwo księcia Lenarta o mało nie skróciły pobytu króla. Zresztą para nowożeńców pod czas swej podróży poślubnej złożyła mu wizytę na Rivierze. Sędziwy król przyjął ich śniadaniem w tydzień potem odjechał, żegnany na dworcu przez krnąbrnego wnuczka.

Kiepsko się dzieje we francuskich uzdrowiskach, ale w księstwie Monaco kryzys odbił się wprost katastrofalnie. Kasyno Monte-Carlo po raz pierwszy w tym roku nie wypłaca akcjonarjuszom dywidendy. Jeszcze w zeszłym roku wysokość dywidendy wyniosła 100 proc. Bywało

ongi i 200 proc. Dwa lata temu dochód kasyna wyrażał się skromną sumką 456 tysięcy funtów szterlingów, a w zeszłym roku 296 tysięcy.

Oczywiście nie jest to mało, gdyby w dochodach partycypowali tylko akcjonarjusze. Ale od obrotu i frekwencji w kasynie zależny jest cały budżet państewka; z tych sum księstwo utrzymuje „armję", „flotę" i dwór. Z braku lekkomyślnych miljonerów finanse Monaco zachwiane.

Najgłośniejsze kasyno świata nigdy nie żałowało na reklamę, lecz teraz reklama raczej szkodzi, niż pomaga. Monte Carlo jakby się już zanadto spopularyzowało. Powieści, filmy, sztuki teatralne — każdy to już czytał, widział. Jest w tem kasynie coś ze starej dekoracji. Mniej nęci. Zresztą rzadko można widzieć grę „na przedwojenną stopę". Od czasu do czasu zdarzy się, że ktoś przegra czy wygra parę setek tysięcy, ale przeważnie grywa się drobnemi sumkami. Nawet interesujące figury ex-miljonerów, którzy potopili swoje majątki w rulecie, gdzieś poginęły. Ci zrujnowani gracze zajmowali ongi posady krupierów, o ile odrazu na gorąco po przegranej nie strzelili sobie w łeb. Teraz krupierzy robią wrażenie drobnych urzędników państwowych, a samobójcy to... aktorzy filmowi. Filmują bowiem to kasyna z zadziwiającą wytrwałością. Tylko, że reżyserzy filmowi nie chcą pokazać dzisiejszego kasyna. Ani szarego tłumu, ani służby w wątpliwej czystości liberjach, polującej wprost na napiwki.

Kwiaty. Są naprawdę. Cudowne. Wszędzie i dużo. Po dusznej atmosferze kasyna, o ile się nie przegrało ostatnich stu franków i jest zdolnym do odbierania jakichś wrażeń zewnątrz, dobrze jest ogarnąć wzrokiem kwitnące klomby. Przyjrzeć się cudownym barwom, odetchnąć wonią róż, hiacentów i lewkonij. Te urocze przedstawicielki Riviery nie straciły nic ze swego przedwojennego wykwintu. Są tak samo barwne, świeże, pachnące i piękne. J. D.

—ogo—

Chłodny wiaterek północny Tramontana przeczyścił dzień listopadowy. Środek firmamentu zajęło olbrzymie jezioro ciemnobłękitnego nieba, a zatokę jego stanowiło koło wystrzępionych jeżących się chmur. Gdyby Bóg być miał bezmierną postacią mniszą, w ten sposób możnaby sobie wyobrazić jego tonsurę. Gracja zatrzymała się w loggii teatru San Carlo. Ogłoszony był już nowy repertuar sezonu: „Stagione lirica — San Stefano 1924 — 1925". Zapowiadano dwanaście oper, ale „Gioccondy" nie grano. Ojciec bardzo będzie żałował — pomyślała — będzie się teraz musiał obejść bez niejednego. Czy też Annunziata wróci dziś wieczorem. Ostatecznie tylko my dwie wiemy jaką lubi pasticcia di maccheroni. Mało potrawki mięsnej a dużo wątróbki kurzej. Co się tego tyczy, cyganiła nawet Priscilla i kupowała „sugo" w sklepie, co czyni się tylko w lichych rodzinach. O tem jednak Giuseppe nie donosił ojcu. Służba właśnie zawsze trzyma się kupy. Przynajmniej śpiewa znów Bruna Rasa. Questa donna è un dio. Ale na cóż przyda się to teraz ojcu? Nie będziemy już siedzieli w loży numer trzy nalewo, pierwsze piętro. Ale nie zauważą tego zapewne wcale ani Dallorsowie, Pugno — Sartiowie, ani Spagnuolowie. Nie zauważy nawet Gia- Gia, który nigdy nie poznaje mnie na ulicy. Jakżeby mnie poznać miał? Jesteśmy przecież właśnie kiepską rodziną, chociaż po Normandczykach odziedziczyłam włosy blond. C. d. n.

Echa ze świata

Białe cienie w Honolulu

Epilog sensacyjnego procesu

W sensacyjnym procesie przeciwko porucznikowi marynarki amerykańskiej Massiemu, jego teściowej Fortescue i dwom marynarzom Lordowi i Jonesowi, oskarżonym o zamordowanie tubylca Kahawaya zapadł onegdaj wyrok. Przysięgli uznali oskarżonych winnymi zabójstwa, ale polecili ich miłosierdziu sędziego. Wyrok zapadnie 6 maja. Najwyższa kara wynosi za zabójstwo 10 lat więzienia. Adwokat nowojorski Darrow, który specjalnie przyjechał do Honolulu, zgłosił przeciwko orzeczeniu ławy przysięgłych odwołanie.

Werdykt ławy przysięgłych wstrząsnął głęboko publicznością, ale największe wrażenie wywarł n pani Massie, w obronie czci której jej mąż i jej matka pani Fortescue popełnili za bójstwo. Gdy odczytano werdykt, pani Massie zemdlała. Porucznik Massie zbladł, ale panował nad sobą. Miss Fortescue przyjęła wyrok zupełnie spokojnie. Oskarżonych pod osłoną silnych oddziałów wojskowych odprowadzono do stacji portowej, obawiając się, że obywatele amerykańscy zechcą wydobyć ich wszelkiemi sposobami z więzienia.

Twarde życie

Podczas rozpraw sądowych, jakie toczyły się w tych dniach przed jednym z sądów londyńskich, stawał jako świadek niejaki Edgar Edward, 46-letni mieszkaniec Guilfourd człowiek o życiu prawdziwie awanturniczem w czasie którego kilkakrotnie w sposób wprost cudowny unikał śmierci.

Pierwszą przygodę taką przeżył w 1904 r. Służył wówczas, jako palacz, na angielskiej kolei Południowej. Pewnego dnia, podczas jazdy z West Croydon do Brighton, nastąpił wybuch kotła lokomotywy, na której się znajdował. Maszynista zginął na miejscu, Edwards natomiast wybuch spalił tylko zupełnie włosy na głowie i brodzie.

W trzy lata później popłynął do Kanady, parowiec jednak, którym płynął, rozbił się o 20 km od portu Halifax. Śród podróżnych którzy zdołali się uratować podczas tej katastrofy, znajdował się także Edwards.

Następnie służąc jako maszynista na kolei amerykańskiej Trunk Line, był wyrzucony z lokomotywy przez siłę odśrodkową, gdy jechał ze zbyt wielką szybkością na skręcie toru. Uległ przytem pęknięciu czaszki, ale wnet się z tego wyleczył. Innym razem, przy starciu się dwu pociągów towarowych, miał złamane dwa żebra i uszkodzony jeden z kręgów szyjnych, gdy zaś i to mu naprawiono i znów stanął do pracy, pewnego dnia zimowego wykoleiła się, wskutek gołoledzi, lokomotywa, którą kierował.

Uległ wówczas złamaniu szczęki. Pomimo jednak tej rany wyratował jeszcze swego palacza, który, wypadłszy z lokomotywy, ugrzązł w śniegu głową w dół.

Zaledwie zrosła się Edwardsowi szczęka, gdy wybuchła wielka wojna i mazynista nasz zaciągnąwszy się do wojska kanadyjskiego, powędrował z niem na front francuski. Tam, wkrótce po wylądowaniu, zasypany był ziemią przez wybuch granatu niemieckiego, ale odkopano go jeszcze żywego. I tym więc razem ocalał. Następnie dwukrotnie był ciężko ranny przez niemieckie kule karabinowe, raz zaś, pod koniec wojny, przez kulę własnych kolegów podczas zamieszek, jakie wybuchły w obozie.

Po raz ostatni wreszcie uniknął śmierci postrzelony przez własnego dziadka, który wziął go za rabusia, gdy wracając późną nocą do domu, Edwards, zapomniawszy klucza, usiłował dostać się do mieszkania przez otwarte okno.

Trzeba przyznać, że twarde ma życie Edgar Edwards z Guilfordu!

Bunt w więzieniu w Dartmoor — przed sądem





W Primetown (Anglja) rozpoczął się proces przeciw więźniom odsiadującym karę w zakładzie w Dartmoor, gdzie w styczniu br. wybuchł głośny bunt. Podczas starcia zbuntowanych więźniów z policją zginęło wtedy wiele osób. Na zdjęciu obrazki z procesu. Na lewo: Sędzia Finlay przed rozpoczęciem rozprawy, obok tłumy ludzi przed budynkiem sądowym.

LISTY Z KRAJU

z Tarnowa

W najbliższych dniach odbędzie się u nas pierwszy atak lotniczo- gazowy. Władze apelują do ludności, aby w chwili ataku zachowała się spokojnie, nie wzniecała paniki i ściśle zastosowała się do wydanych zarządzeń.

Z inicjatywy tymczasowego zarządu powiatowego rozpoczęto ponownie prace nad sadzeniem drzew owocowych na drogach powiatu tarnowskiego. Dotąd zasadzono ogółem 15 klm. dróg drzewami owocowemi.

W związku z świętem 1-go maja przeprowadziła policja masowe rewizje u działaczy komunistycznych, z których wielu zostało zaaresztowanych.

W magistracie urządzili bezrobotni burzliwą demonstrację, wnosząc wrogie okrzyki przeciwko magistratowi i domagając się wypłacenia zasiłków. Przybyła policja usunęła demonstrantów.

Na ulicach miasta wznoszą się wraz z nastaniem wiosny tumany prochu i kurzu. Dziwi nas, że władze miejskie, które powinne chyba dbać o czysty i schludny widok miasta jeszcze nie zarządziły stałego skrapiania ulic. Apelujemy do odnośnych czynników, aby wreszcie zużytkowały zakupiony w swoim czasie beczkowóz i przystąpiły do regularnego skrapiania ulic.

Wstrząsające wrażenie wywołało w naszem mieście samobójstwo Tadeusza Smalca, ucznia 6-tej klasy III. gimnazjum, który w pobliżu Białej rzucił się pod pociąg. Pociąg obciął nieszczęśliwcowi obie nogi; w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł w straszliwych cierpieniach. Przyczyną samobójstwa były złe postępy w szkole. Na marginesie tragedji młodocianego ucznia gimnazjalnego należy przypomnieć, iż jest to w ciągu ostatnich lat **trzeci wypadek samobójstwa uczniów tutejszych gimnazjów** I tak z końcem 1929 roku popełnił samobójstwo na tle niepowodzeń szkolnych uczeń II-go gimnazjum Wojtaśkiewicz, a w maju 1931 roku Kazimierz Jaworski również uczeń II-go gimnazjum odebrał sobie życie z tych samych względów. **Władze szkolne powinne bezwarunkowo przeprowadzić surowe śledztwo i starać się o usunięcie tej niezdrowej atmosfery, która rzuca w tak krótkich odstępach czasu młodych chłopców w ramiona śmierci.**

Przy kopaniu fundamentów pod budowę nowego domu przy ul. Staszica znaleźli robotnicy kościotrupa, który przeleżał w ziemi około 100 lat. Ponieważ w miejscu tem nigdy nie było cmentarza, należy przypuszczać, iż zaszła tutaj nigdy nie wykryta zbrodnia, a zwłoki zostały zakopane w piwnicy.

Ze stawu kolejowego wydobyto zwłoki kolejarza Antoniego Barana. Baran zaginął bez śladu przed kilku dniami. Dochodzenia wykazały, iż Baran został prawdopodobnie ograbiony i zamordowany, a zwłoki wrzucono do stawu. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Na starym cmentarzu katolickim odkryto porzucone zwłoki noworodka, będące już w stanie rozkładu. Po dokonaniu sekcji wdrożono dochodzenia.

W lasach ks. Sanguszki wybuchł pożar, powodując [illegible] straty. Przyczyną pożaru było przypuszczalnie niezgaszone ognisko.

W sobotę dnia 7 bm. o godz. 8-tej wiecz. odbędzie się w lokalu Organizacji Sjońskiej staraniem związków młodzieży Bnej- Sjon i Menora Wielka Szopka Polityczno- Towarzyska na rok 1932. pióra i w wykonaniu tow. Mojżesza Spielmana.

—ogo—

Z Katowic

W ub. sobotę otrzymała tutejsza gmina żydowska pismo ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zawiadamiające, iż **Województwo nie zatwierdziło Zarządu wybranego przez nową reprezentację gminy.** Motywy Województwa podają, iż Zarząd, jako najwyższa instancja gminy, powinien być odzwierciedleniem stosunków w gminie panujących, a przedstawiony do zatwierdzenia nowo- wybrany Zarząd takiem odzwierciedleniem, zdaniem Województwa, nie jest. Wobec tego Województwo pozostawia w urzędowaniu dawny zarząd komisaryczny (w którym zasiada jeden sjonista, tow. dr. Rapaport). Sytuacja obecna będzie więc dosyć dziwna, bo Reprezentacja (rada) gminy jest wybrana, natomiast Zarząd będzie komisaryczny.

Ostatnio odbyła się z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjon. zebranie sjonistów i sympatyków, poświęcone palącemu oddawna problemowi zreorganizowania i ożywienia życia sjonistycznego w naszem mieście. Po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji uchwalono po świętach zwołać jeszcze jedną konferencję i przygotować praktyczne wnioski

Ostatnia premjera w tutejszym Teatrze Polskim komedjofarsa Frarcka i Hirschfelda pt „Interes z Ameryką“ — znalazła bardzo żywy poklask wśród publiczności Tłómacz przeniósł akcję na grunt katowicki, gdzie domorosły przemysłowiec zawiera interes z królem samochodów amerykańskich Publiczność uśmiała się do łez. Gra zespołu, z pp. Piaskowską, Hańską, Strzeleckim (reżyser), Godlewskim i Brandtem na czele, doskonała

—ogo—

Z działalności centrali Keren Hajesod

Po przerwie świątecznej przystępuje centrala krakowska Keren Hajesod do kontynuowania akcyj zbiórkowych na terenie Małopolski. W najbliższy czwartek, 5 bm. odwiedzi dyr. Finkelstein Jarosław, gdzie uczestniczyć będzie na zebraniu obywatelskiem w sali kahału o godz. 5-tej popoł. Tegoż wieczora wygłosi odczyt publiczny w sali Jad Charucim n. t.: „Perspektywy kolonizacji stanu średniego w Palestynie“. Następne dni poświęcone będą zbiórce deklaracyj na rzecz funduszu odbudowy Palestyny. Wobec dużego zainteresowania jakiem społeczeństwo Jarosławia darzy imprezy na rzecz Palestyny, należy żywić nadzieję, że także tegoroczną akcję uwieńczy zasłużony sukces.

ROZMAITOŚCI

Dwie siostry, które śpiewem zarabiają

na podróż naokoło świata

Dnia 1 kwietnia ub. r. wybrały się Marja i Anastazja Werewkin, córki ostatniego gubernatora rosyjskiego w Estonji, w podróż naokoło świata. Nie byłoby w tem w ostateczności nic dziwnego i nie wartałoby o tem pisać gdyby nie uboczne okoliczności. Oto obie panie Werewkin zrobiły zakład z pewnym klubem automobilowym w Pradze, że odbędą podróż naokoło świata bez grosza w kieszeni. Klub dostarczył im auta, a obie rezolutne dziewczęta wybrały się w podróż. Na życie zarabiają śpiewem, urządzając w każdem mieście koncert. Nie wolno im używać pomocy impresarja, gdyż koncerty muszą być nieprzygotowane lecz improwizowane. Z Pragi wyjechały do Kowna, Rygi, Rewalu, a następnie przez Sztokholm, Kopenhagę, Hamburg, Hagę do Brukseli i Paryża. Stamtąd wybrały się do Genewy, Lyonu i na Riwierę, a potem zwiedziły Rzym, Belgrad, Sofję, Budapeszt, Bukareszt, Wiedeń, a obecnie są w Berlinie. Z Berlina wyjadą do Pragi, gdzie się skończy ich wędrówka. Powodziło im się, ogółem wziąwszy doskonale. Czasem zarabiały tyle, że mogły mieszkać w hotelach luksusowych, ale były też dnie i tygodnie, w których musiały nocować w swem aucie. W każdym razie zwiedziły kawałek świata...

—ogo—

FUTRA Z WIEDNIA PRZYBYŁY DO RUMUNJI JAKO STARE KSIĄŻKI

W październiku roku ubiegłego zwróciło się wiedeńskie towarzystwo ubezpieczeniowe „Anker“ do policji z doniesieniem, że futra, które z Wiednia odeszły do Bukaresztu, przybyły na miejsce przeznaczenia, jako stare książki szkolne Futra te ubezpieczone były na 15.000 dolarów. W toku śledztwa okazało się, że futra, które z Lipska odeszły do Bukaresztu via Wiedeń, zostały w Czerniowcach skradzione, a do skrzyń włożono stare książki. Aresztowano właściciela firmy, która wysłała futra, jego ajenta, który towarzyszył tej wysyłce oraz znanego przemytnika rumuńskiego i pewnego wiedeńskiego adwokata, który również w całą tę aferę jest wmieszany.

-o- RADJO -o-

ŚRODA, 4 MAJA.

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 13'20: Komun. meteor. 15'05: Komun. gosp. 15'25: Dla maturzystów: „Zjednoczenie Włoch“. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Dla maturzystów: „Kultura duchowa Polski“ (Polska współczesna). 16'10: Gramofon. 16'20: „Siedem cudów świata starożytnego“ — prof. Wygrzywalski. 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Lekcja jęz. ang. 17'10: Moda z punktu widzenia lekarskiego — Dr. Mierzewski (Lwów). 17'35: Muz. lekka. dyr. Oziemiński (Lehar, Kalman). 18'50: Rozmait., komun. 19: „Świetlica strzelecka“. 19'15: Gramofon. 19'30: Skrzynka poczt. — inż. Broniewski. 19'45: Dziennik pras. 20: Feljeton muz.: „Staropolska kultura muzyczna“. 20'15: Chór Eryana (Lwów). 20'45: Kwadr. liter. „Most“, nowela J. Szczepkowskiego. 21: Koncert fortep. J. Turczyńskiego (Bach, Scarlatti, Liszt). 22: Pieśni i arje w wykon. U. Macnera (Puccini, Verdi i in.). 22'30: Dziennik pras., komun. sport., gramofon. 23: Muz. tan.

Katowice (408'7). 11'45—15'15: p. Kraków. 15'15: Bajeczki dla dzieci. 15'25 i 15'50: p. Kraków. 16'10: Komun. Zw. wynalazców. 16'20—19: p. Kraków. 19'05: Skrzynka poczt. 19'20: „Podstawowe pojęcia sztuki“ — — Dr. Dobrowolski. 19'40: Komun. Zw. młodzieży. 19'45—22'40: p. Kraków i muzyka. 23: Skrzynka poczt. franc.

Lwów (380'7). 11'45—16'40: p. Kraków. 16'40: Płyty i „Silvia“. 16'55:—19: p. Kraków. 19'25: Pogad. liter. i gramofon. 19'45—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 12, 17, 20: Muzyka. 21'30: Niesamowita godzina. 22'30—24: Muzyka.

Rzym (441'2). 12'45, 17'30, 20'45: Koncerty.

Praga (488'6). 15'30, 19'20, 21: Muzyka.

Wiedeń (517'2). 11'30, 17, 19'45: Muz. 21'10: Farsa ze śpiewami J. Nestroya. 22'15: Muzyka.

Budapeszt (550'5). 12'05, 18'40, 19'40: Muzyka, śpiew.

Oslo (1083). 17, 20'30, 22'15: Muz. Pieśni.

Paryż. (1724'1) 20: Recyt. 20'45: Muz.

R. ROESSLER

Liljana kupuje suknię

(Zdarzenie naprawdę kobiece)

Dzwonek u drzwi zadźwięczał przeraźliwie. Do gabinetu wpadła pokojówka:

— Wielmożna pani! — Dyrektor Lillien spojrzał na pokojówkę przerażonym wzrokiem:

— Cóż się stało?

— Na wielmożną panią dokonano napadu. — Dyrektor Lillien zerwał się z miejsca. Pobiegł ku żonie.

— Pomyśl tylko, Fred...

Pani dyrektorowa opadła w fotel. Pokojowa przyniosła szklankę wody. Liljana wybełkotała zdenerwowanym głosem:

— Napadł mnie mężczyzna, na schodach.

— Nie mów teraz, Liljano — usiłował dyrektor uspokoić żonę. Jesteś zanadto podrażniona.

Zaprzeczyła ruchem głowy:

— Nie, muszę mówić. Muszę ci opowiedzieć to: Natychmiast. Zapytajże, gdzie się to stało.

— No gdzie?

— Na schodach.

— Tutaj?

— Nie, u mojej krawczyni.

— U twojej krawcowej?

— Tak jest, — skinęła Liljana głową. — Wiesz przecie, że chciałam u niej zamówić suknię. Dałeś mi przecie dwieście marek. Czy nie pamiętasz już, jak bardzo prosić cię musiała mała Liljana, a ty wciąż mówiłeś, że musimy oszczędzać. Chciałeś się zgodzić tylko na 150 marek.

— Ciężkie dziś czasy.

— Wiem, czasy są nawet bardzo ciężkie. Dlatego też zjawiają się rabusie i napadają biedną, słabą kobietę i odbierają jej pieniądze. Wyobraź sobie, kiedy wchodziłam na drugie piętro do krawcowej, wyrósł tam nagle przedemną chłop jak dąb i zawołał: „Pieniądze albo śmierć!"

— Co zawołał?

— „Pieniądze albo śmierć!" — zawołał. Musiałam mu więc przecie dać pieniądze. A może wolałbyś, gdybym była poświęciła życie? Wyrwał mi z ręki małą, czarną torebkę, w której były pieniądze i zbiegł nadół schodami. Popadłam prawie w omdlenie.

Mąż popatrzył na nią zdumiony:

— Drogocenny sznur pereł zostawił?

Liljana zadrżała. Z zakłopotaniem sięgnęła ręką, dotykając pereł na szyi.

— Tak — powiedziała po chwili — perły zostawił. Śmieszne, co? Osobliwe, co?

— Osobliwe.

Liljana przysunęła się do męża.

— Czy cieszysz się, Fred?

— Z czego?

— Że mała Liljana znowu jest przy tobie? Że mała, biedna Liljana nie leży martwa na schodach. Pomyśl tylko, coby to było za zdenerwowanie okropne? I ileby cię tobyło kosztowało?

— Jakto?

— Mój pogrzeb! Taki pogrzeb kosztuje okropnie dużo pieniędzy. Musisz bardzo być rad, że ze mnie taka mała, dzielna kobieta i że nie umarłam. Czy cieszysz się, Fred?

— Cieszę się.

— Jakże się cieszysz Fred?

— Bardzo się cieszę.

Wsunęła twarzyczkę w jego dłonie. Cichutkim głosem powiedziała:

— Czy tak się cieszysz, że dasz mi jeszcze raz te pieniądze?

— Jakie pieniądze?

— Te dwieście marek, które mi bezczelny bandyta ukradł z mojej torebki.

— Liljano, wiesz przecie...

— Wiem, że okropny z ciebie człowiek. Nie mam w co się ubrać, a teraz suknię kupuje zamiast mnie żona tego bandyty. Byłam ofiarą napadu, a teraz wyrzec mam się jeszcze sukni! Dla czego lepiej nie pilnujesz swojej Liljany małej? Trzeba powiedzieć: Liljano, nie chodź tam, tam stoi na schodach bandyta! Kto inny pocieszyłby żonę i samby powiedział: Tu masz pieniądze, kup sobie coś ładnego, boś się nastraszyła. Ale z ciebie okropny egoista! Powinnam była raczej umrzeć, wtedy kosztowałoby cię to dużo, dużo pieniędzy.

— Co?

— Pogrzeb.

— Słusznie, pogrzeb.

Liljana uśmiechała się wśród łez: Czy dasz już pieniądze małej Liljanie?

Mąż powstał z miejsca. Rozpogodził minę.

— Chodź. Masz tu jeszcze dwieście marek. Kup sobie coś pięknego, boś się tak przestraszyła.

Liljana wzruszona rzuciła mu się na szyję...

* * *

Przed drzwi salonu mód Herminy Hauck zatrzymał się samochód.

Boy firmy ukłonił się szybko.

— Proszę łaskawej pani!

Liljana weszła. Wyszła jej na spotkanie kierowniczka i pozdrowiła ją.

— Czy łaskawa pani zdecyduje się na nasz model „Claire de Lune", w cenie 400 marek?

Liljana skinęła głową:

— Tak jest. Mąż mój zgodził się. Nie była to taka łatwa sprawa!

— Wierzę najmocniej. Wszystkie panie skarżą się na to. Oto torebka, którą pani przedtem zostawiła u mnie.

— Dziękuję.

Liljana wyjęła z torebki 200 marek, które leżały w niej najspokojniej w świecie. Potem dodała do nich świeżo otrzymane pieniądze. Kierowniczka wręczyła pieniądze kasjerce.

— Czy życzy pani sobie pokwitowania?

— O nie, dziękuję.

Liljana spojrzała pieszczotliwie na wąską czarną torebkę, przypomniała sobie męża i powiedziała:

— Proszę, niech pani tę małą torebkę podaruje małej praktykantce, niech jej przynosi szczęście. Torebka nie odpowiada przecież nowej sukni — mąż miałby pewnie w tym kierunku jakieś zastrzeżenia. *(Tł. cp.)*

Nowe wydanie Talmudu w szacie współczesnej

Jerozolima (ŻAT.) Rabin Sabbataj Bornstein z Polski wydał w tych dniach pierwszy tom Talmudu Babilonskiego (traktat „Brachoth") w nowoczesnej szacie. Inowacja polega na tem że zarówno teks Talmudu, jak i komentarze (Raszi i in.) opatrzone są w znaki przestankowe, używane w składni języków nowoczesnych. Ułatwia to oczywiście w poważnym stopniu zrozumienie tekstów. Podobne wydanie jest pierwsze w dziejach Talmudu. Przedmowę do wydanego tomu napisał naczelny rabin Kuk, który podkreśla znaczenie inowacji rabina Bornsteina dla krzewienia nauki talmudycznej. Rab. Bornstein otrzymał również liczne listy z uznaniem od wybitych rabinów w różnych krajach. Wkrótce ukazać się mają dalsze traktaty Talmudu w tem samem wydaniu.

—ogo—

W SPRAWIE FUNDUSZU NA BUDOWĘ DOMU „HABIMY" wydano odezwę w Jerozolimie. Odezwę podpisali wybitni przedstawiciele jiszuwu palestyńskiego oraz Arab Zaki al Chadew burmistrz Tyberjady.

HITLEROWSCY POSŁOWIE I RADNI w Austrji podpisali zobowiązanie, zabraniające im jakiegokolwiek kontaktu politycznego, czy towarzyskiego z Żydami. Przekroczenie tego zobowiązania pociąga za sobą utratę mandatu.

NA ZJEŹDZIE SJONISTÓW REWIZJONISTÓW w Tel Awiwie uchwalono rezolucję, wzywającą Unję rewizjonistów do prowadzenia samodzielnej polityki sjonistycznej. Na przywódcę rewizjonistów palestyńskich został wybrany przedstawiciel radykalnego skrzydła Achi-Meir.

PARTJA LIBERALNA W RUMUNJI ogłosiła protest przeciwko zatwierdzeniu mandatu Codreanu, znanego pogromczyka i mordercy. Partja ta domaga się unieważnienia jego wyboru, wskazując, że Żelazna Gwardja została rozwiązana.

W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN poseł labourzysta Dawid Adams zainterpelował ministra kolonij w sprawie metod stosowanych w Palestynie przy ustalaniu liczby bezrobotnych w kraju. Minister odpowiedział, że rząd palestyński mianował specjalnego urzędnika, który zajmuje się sprawą bezrobocia w kraju. Na interpelację posła Greenfella również z Labour Party, odpowiedział podsekretarz stanu sir Hamilton, że rząd uczyni wszystko celem rozszerzenia możliwości turystycznych do Palestyny.

ZREFORMOWANA WALKA BYKÓW W HISZPANJI

Reforma jaką wprowadził rząd hiszpański w sposobie wprowadzenia walk byków, ocaliła życie 18.000 koni w ciągu 1931 roku. Reforma polega na tem, że odtąd pikadorom wolno dosiadać koni, których boki i brzuch zabezpieczone są materacykami od uderzeń rogów byka. Na reformę narzekają jednak handlarze starymi końmi, którzy zbywali masowo niezdatne do użytku szkapy aranżerom walk byków. Ci zostali się na koszu ze swym czworonożnym towarem.

ILE OFIAR POCIĄGNĘŁY ZA SOBĄ WOJNY?

W wyniku wojny siedmioletniej padło na polach bitewnych 554.000 ludzi, podczas wojen po rewolucji francuskiej — 1.400.000 ludzi, podczas wojen napoleońskich — 1.700.000 ludzi, podczas wojny krymskiej — 785.000 ludzi, podczas wojny rosyjsko-japońskiej — 624.000 ludzi, podczas wojny bałkańskiej 108.000 ludzi, a wreszcie podczas wojny światowej (1914—1918) — 18.000.000 ludzi.

TO I OWO

Nowoczesne małżeństwo

Przed kilku dniami odbył się w Budapeszcie ślub margrabiego włoskiego Dimitriego Imperiale z arystokratką angielską, lady Dorothy Baker.

Stryj Imperialego był swego czasu ambasadorem włoskim w Londynie obecnie zaś piastuje stanowisko gubernatora Florencji, a lady Baker należy do najbogatszych kobiet Anglji.

Nowożeńcy poznali się przed kilku laty na Riwierze włoskiej. Zawiązał się pomiędzy nimi stosunek miłosny, choć lady Baker jest o 24 lata starsza od 31-letniego margrabiego, ale o małżeństwie nie mogło być mowy, gdyż margrabia był żonaty i we Włoszech nie mógł otrzymać rozwodu. Wreszcie znalazł na to sposób. Oto przyjął obywatelstwo węgierskie a to w ten sposób, że adoptował go za 70 pengő węgierski urzednik państwowy Horvath. Przy rozwodzie jednak margrabia musiał przekazać podobno 10 miljonów lirów pierwszej swej żonie, z którą posiada synka.

Lady Baker zamieszkała przed ślubem u małżonki angielskiego posła w Budapeszcie, lady Chilston. Zaraz po ślubie nowożeńcy wyjechali z Budapesztu.

Prawdziwie nowoczesne małżeństwo!

—ogo—

MIĘDZYNARODOWY PARK NA GRANICY STANÓW ZJEDNOCZONYCH I KANADY.

Rozpoczęły się prace nad urządzeniem parku międzynarodowego na samej granicy między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi dla uczczenia setnej rocznicy istnienia pokoju między obu państwami. Park ten będzie zajmował przestrzeń około 640 ha. Koszty urządzenia parku poniosą oba kraje. Część parku znajdzie się na terytorjum Stanu Dakota (USA), część zaś na terytorjum prowincji Manitoba (Kanada). Na koszty tej imprezy zebrano w obu krajach sumę zgóra 50 miljonów złotych. Parku nie będzie dzieliła linja graniczna, zostanie on terenem eksterytorjalnym.

Bł. p.

Dr. phil. JÓZEF BIRNBAUM

dyrektor Państwowej szkoły powszechnej

zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 55 lat.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim odbędzie się dziś we środę, dnia 4-go maja 1932 o godz. 3 popołudniu, o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona, dzieci i rodzina

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI JEDZIE DO DRUSKIENIK.

Marszałek Piłsudski ma w najbliższych dniach wyjechać do Druskienik. Marszałkowa Piłsudska z dziećmi zamieszka w najbliższym czasie w Świdrze pod Warszawą we własnej willi, która jest obecnie na ukończeniu Gościem pani marszałkowej Piłsudskiej będzie pani Curie- Skłodowska, która wkrótce przybywa do Polski.

WARSZAWA KU CZCI JERZEGO WASZYNGTONA.

We wtorek 3 bm. z okazji 200-nej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona odbyła się w parku im. Paderewskiego w Warszawie uroczystość zasadzenia „Dębu Waszyngtona", a następnie nadania nowej ulicy przy parku nazwy "Alei J. Waszyngtona". W uroczystości brali udział minister poczt i telegrafów inż. Boerner, członkowie ambasady Stanów Zjedn. w Warszawie z charge d'affaires p. Flackem, przedstawiciele ministerstwa spraw zagr., władz komunalnych, izby handlowej polsko amerykańskiej i reprezentanci kolonji amerykańskiej w Polsce. Po przemówieniach prezydent Słomiński dokonał symbolicznego aktu zasadzenia „Dębu Waszyngtona", pierwszą łopatą ziemi obsadzając drzewo. Zkolei zebrani udali się pod tablicę z nową nazwą ulicy „Aleji Waszyngtona", po odsłonięciu której prezydent miasta objaśnił zebranych, że ulica ta będzie przedłużeniem Aleji 3 Maja i będzie łączyła dzielnicę Grochów z miastem. Obok nowej ulicy ma powstać park wystawowy.

ZGON NESTORA DZIENNIKARZY LWOWSKICH.

We wtorek zmarł we Lwowie w 77-ym roku życia śp. Karol Kucharski, wiceprezes Tow. Dziennikarzy polskich we Lwowie i b. wiceprez. Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

DYMISJA PROF. WESTFALEWICZA I DRA OPIEŃSKIEGO?

Ze Lwowa donoszą: Jedno z pism lwowskich notuje pogłoskę, że sądowi znawcy- chemicy prof. Westfalewicz i dr. Opieński w związku z procesem Gorgonowej mają w najbliższych dniach prosić o zwolnienie ich ze stanowisk zaprzysiężonych ekspertów sądowych.

MORDERCY RODZINY GRUBERÓW ZNAJDUJĄ SIĘ JUŻ WE LWOWIE.

Wydział śledczy w Przemyślu ukończył całkowicie dochodzenia przeciw sprawcom morderstwa na rodzinie Gruberów. Po ukończeniu dochodzeń, sprawcy przekazani zostali do więzienia sądu okręgowego w Przemyślu, gdzie indagował ich sędzia śledczy Turkowski.

W obecności sędziego śledczego sprawcy podtrzymali całkowicie swe zeznania złożone przed wydziałem śledczym i przyznali się do zbrodni. Wobec tego prokurator sądu okręgowego w Przemyślu dr. Prohaska, pod którego nadzorem dochodzenia były prowadzone, uznał sprawę za dojrzałą i wszyscy sprawcy odstawieni zostali do Lwowa do dyspozycji tamtejszej prokuratury.

Zaznaczyć należy, że w czasie dochodzeń ujawniono, iż Mikułak jest ponadto mordercą swego własnego 3-letniego dziecka, które to morderstwo popełnił w ten sposób, że raz rozzłoszczony na dziecko, chwycił je za nóżki i całą siłą grzmotnął dzieckiem o ścianę. Wobec tego Mikułak oskarżony będzie również o morderstwo własnego dziecka.

ECHA ZAMORDOWANIA GEN. DYREKTORA ZAKŁ. ŻYRARDOWSKICH.

Do obrońcy Jana Blachowskiego, zabójcy generalnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich Koehlera, adwokata Gackiego, zgłaszają się stale świadkowie pragnący złożyć zeznania w śledztwie i sądzie. Wśród zgłaszających się jest bardzo wiele osób, doskonale zorjentowanych i wtajemniczonych w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Jak już donosiliśmy wczoraj, utworzył się samorzutnie specjalny komitet obrony Blachowskiego, złożony z przedstawicieli ludności Żyrardowa.

Pierwsze wyniki badań ustaliły, że właściciele Żyrardowa jak i szefowie prowadzili specjalną politykę i metody niepraktykowane nigdzie wobec pracowników. Rugi i redukcje były na porządku dziennym, co spowodowało nędzę, głód i niezadowolenie z powodu takiej gospodarki. Śledztwo ustaliło ponadto, że zabójca krytycznego dnia umówił się z kilkoma osobami na godzinę popołudniową, co dowodzi, że zabójstwo nie było przygotowane i nie było z premedytacji.

Władze cofnęły rodzinie zabójcy zasiłki pobierane przez niego w Z. U. P. U.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO.

Epilog sprzeczki niezwykłej pary kochanków.

Mieszkańcy domu nr. 35 przy ul. Św. Jana w Tomaszowie zostali onegdaj zaalarmowani odgłosem strzałów rewolwerowych, dochodzącym z mieszkania Bonifacego Gerarba. Gdy po wyważeniu drzwi lokatorzy i wezwana policja weszli do mieszkania, znaleźli leżących na podłodze w kałuży krwi Gerarba oraz 42-letnią Rojzę L. dających sła be oznaki życia.

Pani L. jako 17-letnia dziewczyna wyjechała z niejakim Lasotą do Kanady, skąd powróciła w 1924 r., przywożąc większą ilość gotówki, którą zaczęła pożyczać na procent. Poznała ona Gerarba, z którym żyła przez kilka lat. Przed dwoma tygodniami pani L porzuciła kochanka i dopiero wczoraj znów zjawiła się u niego. W wyniku gwałtownej sprzeczki, Gerarb dobył rewolweru i strzelił do kochanki i siebie.

Gerarb zmarł, nie odzyskawszy przytomności, stan p. L. jest beznadziejny.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.

Onegdaj rano ludzie, którzy znaleźli się na cmentarzu żydowskim w Warszawie, ujrzeli młodego mężczyznę wiszącego na drzewie. Natychmiast zaalarmowano służbę cmentarną, która zdjęła wisielca, poczem przystąpiono do akcji ratunkowej Desperat dawał jeszcze słabe znaki życia. Okazało się, że jest to 37-letni Nechemia Boćko, właściciel hotelu Londyńskiego (Nalewki 27). W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala

Przyczyną zamachu samobójczego były złe stosunki materjalne.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO UCZNIA WE LWOWIE.

Onegdaj wieczorem w szkole powszechnej we Lwowie znaleziono zwłoki Jana Ślepokóry, 17-letniego ucznia gimnazjum, syna dozorcy szkolnego. W ustach nieszczęśliwego znajdowała się rurka gumowa, której drugi koniec był doprowadzony do przewodu gazowego, którego kurek był odkręcony.

Sidney. 3. 5 PAT Kilka radjostacyj australijskich uczciło polskie święto narodowe, poświęcając część programu Polsce, oraz podając wzmianki o rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Nowy York, 3. 5 PAT. Artysta-malarz, Polak Jan Kolski, znany wśród kolonji artystycznej, popełnił samobójstwo, skacząc z mostu Waszyngtona. Kolski od kilku lat cierpiał na serce. Finansowo powodziło mu się dobrze.

KRONIKA.

Kraków, 4 maja

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Mieszkańcy domu przy ul. Zielonej 28, zauważyli, iż w jednem z mieszkań wisi na klamce młody mężczyzna. Po odcięciu denata ze stryczka wezwano pogotowie ratunkowe. którego lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Jak dochodzenie wykazały, jest to Piotr Urbańczyk (lat 22) laborant aptekarski, zam. przy ul Sienkiewicza 2. który zakochany w służącej, mieszkającej w tym domu, przyszedł pod jej mieszkanie i naskutek zawodu miłosnego powiesił się na klamce

Drugi zamach samobójczy miał miejsce wczoraj nad ranem na błoniach rakowickich. gdzie znaleziono, mężczyznę, leżącego bez oznak życia. obok pustej taksówki. Przewieziono go na pobliskie lotnisko. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie naskutek napicia sie kwasu solnego. Jest to niejaki Talaga, szofer (lat 26) Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

—ogo—

— **Ż. S. M. R. „MASADA"**. Dziś o godz. 7-mej zebranie członków z referatem i dyskusją nad sprawami organizacyjnemi.

— **MORIJA** (sala 31 Coll. Novi). Dziś o g. 8-ej wiecz. seminarjum

— **ZŁAMAŁ OBOJCZYK NA MECZU**. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Franza Erdla, gracza klubu Vienna, który na wczorajszych zawodach piłkarskich złamał obojczyk.

— **CZUŁA ŻONECZKA**. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 28-letni Antoni Grodzicki, agent, zam. przy ul. Orkana 2, który został dotkliwie pobity przez żonę swą, tak, iż doznał poważnych kontuzyj na głowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala

— **DWIE SKRZYNIE WÓDEK** skradziono z wagonu kolejowego na dworcu towarowym. Szkoda wynosi 300 zł.

— **ZAKWESTJONOWANE SREBRO**. Komisarjat policji na ul. Józefińskiej zakwestjonował rzeczy pochodzące z kradzieży, tj. srebro stołowe na 12 osób w liczbie 61 sztuk, znaczonych literami B. M., a pochodzących z firmy Freget-Warszawa. Rzeczy te zostały skradzione przed dwoma laty na szkodę nieznanego właściciela.

— **KRADZIEŻ W RESTAURACJI**. Policja aresztowała Władysława Pawłowicza (lat 37) malarza pokojowego, zam przy ul. Felicjanek 15, Adama Durmę (lat 35), robotnika, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 19, obu za kradzież 322 zł. w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej, na szkodę Myśliwego, zam. przy ul. Kawiory 2.

—ogo—

— **KTO WYGRAŁ?** Szczegółowe wyniki ciągnienia dolarówki oraz pożyczki budowlanej podamy w numerze jutrzejszym.

—ogo—

Skazanie prowodyra „Żelaznej Gwardji" na rok więzienia

Bukareszt (ŻAT) Po kilkudniowej rozprawie sądowej skazany został na rok więzienia i 3-letnią utratę wszystkich praw obywatelskich prowodyr „Żelaznej Gwardji" Konstantin Danila, znany szczególnie z smutnej roli, jaką odegrał w czasie pogromu w Borsza. Danila prowadził ostatnio gwałtowną agitację na rzecz swego rodzaju „komunizmu narodowego", namawiając chłopów do zajmowania cudzych gruntów. — Agitacja ta była związana z ostrą kampanją anty-żydowską. Wraz z Danilą skazani zostali na różne terminy więzienia inni członkowie „Żelaznej Gwardji".

Ambitny Ludendorf

Królewiec. 3. 5. PAT. Gen. Ludendorf zrzekł się obywatelstwa honorowego m Królewca. Krążą tu pogłoski, że rezygnacja ta pozostaje w związku z przemówieniem kanclerza Brüninga, wygłoszonem w Królewcu. w którem kanclerz, mówiąc o odparciu inwazji rosyjskiej w Prusiech wschodnich w r. 1914, podkreślił jedynie zasługi marsz. Hindenburga, nie wspominając o roli gen. Ludendorfa w bitwie pod Tannenbergiem.

Nowy Jork. 3. 5. (R) W Nowym Jorku przygotowywana jest wielka konferencja wielkich firm naftowych, na której podjęte zostaną rokowania w sprawie stabilizacji międzynarodowych rynków naftowych. Udział w tej konferencji zapowiedziały towarzystwa Royal Dutch-Shell, Anglo-Persian and Burma Oil oraz Standard Oil Company. Oprócz wymienionych uczestniczyć będą w obradach także przedstawiciele sowieckiego przemysłu naftowego.

Obchód święta państwowego w Krakowie

Wczorajsze uroczystości 3-majowe odbyły się przy udziale wielotysięcznych rzesz publiczności, które przedpołudniem wyległy na Błonia.

W godzinach porannych odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. W świątyni postępowej, wypełnionej publicznością i młodzieżą szkolną, odbyło się o godz. 8,30 rano uroczyste nabożeństwo. Modły odprawił nadkantor p. Schechter, a kazanie wygłosił rabin dr. Schmelkes. W nabożeństwie wzięli udział imieniem kahału prezesi dr. Landau i dr. Fischlowitz oraz grono radców. Władze były reprezentowane m. in. przez naczelnika wydziału Magistratu st. radcę dr. Reinera i sekretarza Starostwa Grodzkiego p. Prisanta. W nabożeństwie wzięło udział gimnazjum żydowskie wraz z orkiestrą i pocztem sztandarowym. W Starej Bóżnicy odprawił o godz. 9,30 nabożeństwo nadrabin Kornitzer, w obecności przedstawicieli władz radcy Województwa p. Łodyńskiego i sekretarza Starostwa p. Prisanta. W bóżnicy miejskiej w Podgórzu odprawił o godz. 9-tej nabożeństwo nadrabin Ozjasz Feiwel Fränkel, w obecności członków zarządu kahału i licznej publiczności.

O godz. 10-tej przed południem koło ołtarza polowego na Błoniach ustawiły się w rozwiniętych szykach oddziały garnizonu krakowskiego, przysposobienia wojskowego, harcerzy, Strzelca itd. Na mszę polową przybyli reprezentanci władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim, prezydentem miasta Belina- Prażmowskim i dowódcą O. K. gen. Łuczyńskim na czele.

Po nabożeństwie przedefilowały przed reprezentantami władz, przy dźwiękach orkiestr, oddziały załogi krakowskiej, policji, Strzelca, przysposobienia wojskowego, itd. Wspaniała defilada, przyjmowana była przez wielotysięczne tłumy z entuzjazmem.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się o g. 12-tej w południe uroczysta akademja w złotej sali „Domu Katolickiego" oraz uroczyste otwarcie boiska Juvenji. Wieczór odbyło się w Domu Żołnierza Polskiego uroczyste przedstawienie „Cudu nad Wisłą" oraz w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Strasznego Dworu", opery Moniuszki.

UROCZYSTOSCI W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. 5. PAT. Dziś w całej Polsce obchodzono bardzo uroczyście dzień Swięta Narodowego 3 Maja. W stolicy o godz. 9 w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa. W chwili, gdy w katedrze odbywała się msza św., na placu Marsz. Piłsudskiego grupowały się oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały policji i organizacyj PW., przygotowujące się do rewji, i ustawiające się w 7 rzutach frontem do grobu Nieznanego Żołnierza. Obok pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego ustawiono trybuny dla przedstawicieli rządu, sejmu, senatu, dyplomacji itd.

Po skończonej mszy w katedrze św. Jana poczęli przybywać na plac Marsz. Piłsudskiego członkowie rządu z premjerem Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie z prez. BBWR pos. Sławkiem, podsekretarze stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja z wiceministrem spraw wojskowych gen. Składkowskim i attachés wojskowi państw zagranicznych, przedstawiciele duchowieństwa itd. Chodniki okalające plac zalały tłumy publiczności. O godz. 11 na placu rewji zjawił się przedstawiciel marsz. Piłsudskiego, inspektor armji gen. Osiński. Witany hymnem narodowym gen. Osiński odebrał raport od dowódcy okręgu korpusu gen. Jruszkiewicza, poczem po dokonaniu przeglądu oddziałów skierował się w stronę pomnika ks. Poniatowskiego celem przyjęcia defilady, która rozpoczęła się o godz. 11.20 przelotem eskadr shmolotowych. W chwilę potem rozpoczęła się defilada.

ZE SPORTU

Vienna - Garbarnia 4:0 (1:0)

Po gładkiem zwycięstwie mistrza Austrji nad Cracovią (5:0) wszyscy oczekiwali wspaniałej walki z mistrzem Ligi polskiej i jeszcze większa ilość widzów zaległa boisko biało-czerwonych, bo jakie 9.000. I rzeczywiście do przerwy byliśmy świadkami niezwykłej emocji. Oto mimo 2 poprzedzających meczów na niemieckim Śląsku twarda i ambitna Garbarnia, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności prestiżowej reprezentanta polskiej klasy piłkarskiej, grała z największą ambicją i zmusiła zdobywcę Mitropacupu do całkowitego wysilenia się i bezwzględnie poważnego traktowania meczu i przeciwnika. Vienna była zmuszona walczyć o swą markę i sławę i baczyć, by przypadkiem spotkania nie przegrała. Znikły tryki i nonszalancja i nie udawały się już dowcipne i strategiczne pociągnięcia. Atak wiedeński napotkał na silny i zdecydowany opór defenzywy Garbarni, w której Konkiewicz, Wilczkiewicz i Nagraba stali na wysokości zadania. Gdyby jeszcze w atakn Krakowian Smoczek był lepiej dysponowany i skuteczniej rozdawał piłki, a Pazurek i Maurer więcej współpracowali ze sąsiadami, byłby napewno mistrz ligi uzyskał zaszczytny, kto wie czy nie remisowy wynik. Tylko bowiem Bator spełniał w tej linji swój obowiązek, niestety i on zaprzepaścił pewną szansę wyrównania 1-go gola, strzelonego przez Adalbrechta w 7 min. Oczywiście pewną przewagę techniczną, głównie w główkowaniu mieli goście, a atak ich, — wspomagany wspaniale przez pomoc, szczególnie przez świetnego środkowego Hoffmana, który dosłownie każdą górną piłkę odbierał trik polskiemu, — przeprowadzał pewne planowe operacje, przeważnie doskonałą prawą stroną. Napad zaś Garbarni nie umiał właśnie zdobyć się na celową pracę, jego wypady i posunięcia były raczej indywidualne i przypadkowe, albo wynikłe z błędów gości.

I było jasnem, że o ile Garbarnia po przerwie nie wyrówna, złamie się jej nieustanna praca destrukcyjna, a co zatem idzie i psychiczny opór, goście zaś ochłoną z powodu braku efektu swej przewagi. Rozstrzygnięcie przyszło jednak zupełnie przypadkowo i ze strony najmniej spodziewanej. Oto przez 70 minut dobrze, przytomnie i spokojnie grający bramkarz Gregorczyk popełnił kilka niezrozumiałych błędów, a ten jego okres kryzysowy, który wywołał także zdenerwowanie u pewnych dotąd obrońców pozwolił zdumionej i szczęśliwie zadowolonej Viennie w ciągu 10 minut zdobyć 3 bramki i uratować honor klasy Austrji i profesjonalów środkowej Europy. 2-gą bramkę strzelił Tögel w chaosie na linji bramkowej, 3-cia była samobójczą, 4-ta ustalił główką Tögel z centry wspaniałej Brosenbauera. Wszystkie te gole były do obrony i piłki w tych momentach miał Gregorczyk w rękach, a jednak znalazły się one w siatce i uniemożliwiły Garbarni zdobycie zasłużonego wielkiego sukcesu, a polskiemu piłkarstwu rehabilitację, któraby się bardzo przydała.

Polski football, przechodzi niewątpliwie kryzys, ale na szczęście mistrz ligi jest już znowu we formie nie zasłużył na taką klęskę. Silniejsze nerwy i większy solidaryzm zespołowy dałyby Garbarni z pewnością lepszy rezultat.

Sędziował zupełnie poprawnie p. Schneider.

Wisła - Cracovia 3:0 (0:0

Po powyższym pokazie gry footballowej nie mógł oczywiście trafić do przekonania wielotysięcznej publiczności piłkarskiej Krakowa nawet derbymecz 25-letnich rywali lokalnych. Faworytem tego jubileuszowego spotkania była nawet wedle dotych czasowych wyników ligowych i towarzyskich, Cracovia. Atoli drużyna Cracovii robiła wrażenie zmęczonej meczem z Vienną, a może jeszcze więcej jubileuszem, uroczystościami i bankietem. Fakt, że Cracovia grała z Wisłą gorzej i słabiej, niż z Vienną. Czerwoni prezentowali się lepiej z Reymanem, a chociaż brakło im Balcera i Pychowskiego, byli zdecydowanie lepszym i skuteczniejszym zespołem.

Pierwsza połowa tylko w pierwszym kwadransie wykazywała znamiona footballu. Dalszych 30 minut stanowiło kompletne bezhołowie, prymitywna górna gra, a wynik bezbramkowy był tu prawdziwem odzwierciedleniem faktycznego przebiegu wartości obu jedenastek.

Dopiero po przerwie zgrał i zrozumiał się atak Wisły, prowadzony świetnie przez Reymana i wspomagany celowo prze pomoc. Nareszcie zwąchali się Stefaniuk ze słabym dotąd Kisielińskim i mijali łatwo Myslaka i Pająka. Także Nawara poprawił się. Swietne dośrodkowanie Stefaniuka wyzyskuje Nawara w pierwszą bramkę. Drugiego gola strzela Kisieliński z podania Reymana. Trzecią i ustalającą ponownie Nawara z wypuszczenia Reymana. Nie trzeba dodawać, że bracia Kotlarczykowie oraz Bajorek, spisali się dobrze. — Cracovia była dziwnie blada i bezsilna w drugiej połowie.

Sędziował p. Gałda, używając wiele i często swego gwizdka. (hl.)

Faworyci ligowi przegrywają

Lwowiacy górą. — Ciągle zmiany tabelaryczne.

Tylko dwa mecze ligowe rozegrano we wtorek: **Lwów. Pogoń—ŁKS 1:0.**

Warszawa. Polonja—Ruch 2:1.

Niespodziewanie zwyciężyli znowu Lwowiacy ŁKS. Wogóle Lwów lokuje się coraz lepiej. Pogoń skoczyła z 8-go na 4-te miejsce, spychając Garbarnię, Ruch, 22 pp. i Cracovię. Polonja z 10-tego poprawiła się na 7-me. Twardy Ruch wbrew tradycji drugi mecz na początku kampanji przegrywa. Kraków stoi bardzo kiepsko. Warszawa, i Lwów narazie na przodzie. Że jednak tabela zmienia się kinematograficznie, miejmy nadzieję, że Kraków się wkrótce wyzwoli z niespodzianek i zajmie odpowiednią pozycję.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Legja	5	10	13:2
2) ŁKS.	5	6	8:4
3) Czarni	4	5	3:5
4) Pogoń	3	4	5:2
5) Garbarnia	3	4	5:3
6) Ruch	6	4	8:8
7) Polonja	4	4	5:7
8) 22 pp.	4	4	6:8
9) Cracovia	4	3	5:6
10) Warta	4	2	7:12
11) Warszawianka	4	2	5:10
12) Wisła	2	0	0:3

—oOo—

JANUSZ KUSOCIŃSKI wygrał bieg narodowy na przełaj. Kusociński startować będzie we czwartek na meczu lekkoatletycznym Warta—Cracovia w Krakowie przeciw sztafecie 3x1000 mtr. i będzie się starał poprawić rekord polski na 3 km.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TRZY OSTATNIE DNI GOŚCINY K. JUNOSZY- STĘPOWSKIEGO.** Po kilku tygodniach ogromnych sukcesów na scenie krakowskiej, znakomity artysta kończy swą gościnę w piątek 6. b. m. Ostatnie przedstawienia wypełni „Żółta rękawiczka" po cenach zniżonych

— **PREMJERA POEMATU DRAMATYCZNEGO ANTONIEGO WAŚKOWSKIEGO.** W sobotę zadebiutuje na scenie krakowskiej dramatem historycznym pt. „Makryna" p. Antoni Waśkowski.

— **ZESPÓŁ ARTYSTÓW ANGIELSKICH „THE ENGLISH PLAYERS"** da jeszcze jedno przedstawienie w teatrze „Bagatela", jutro we czwartek o godz 9 wiecz Wystawiony będzie H. H Davies'a „Mięczak".

— **„ZAGADNIENIA SPOŁECZNE W SPÓŁCZESNEJ LITERATURZE POLSKIEJ".** Odczyt na temat powyższy wygłosi znany literat p. Adam Polewka dziś w Zw. zaw. prac. umysł. (Sławkowska 6 I p.) o godz 7,45 wiecz.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Żółta rękawiczka."

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Środa 8 wiecz.: „Księżniczka Czardasza" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).

APOLLO: „Jej ekscelencja miłość" (Anna Bella)

BAGATELA: „Kochanka z Tahiti".

SZTUKA: „Kapitan Wahlan" Gary Cooper, Claudette Collbert).

SŁOŃCE: „Bomby nad MonteCarlo".

WANDA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier Jeanette Mac Donald).

UCIECHA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fekimana.